

PRENUMERATA.

Table with subscription rates for different periods: Rocznie, Półrocznie, Kwartalnie, Miesięcznie.

W KROLESTWIE I CESARSTWIE... Prenumerata na „Dziennik Łódzki” w Warszawie...

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dziś: Jasn. z Dukli, Małgorzaty, Jutro: Boawentury B. D. K. Wschód słońca o godz. 3 m. 52. Zachód o godz. 8 m. 17.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmans i Freunders w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wracając częścię powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrelogi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po ra. 2 miesięcznie.

Od ważności przewyższających rubli ustępstwo dodatkowe ogólnie prec.

Numer następnego wyjdzie, we wtorek.

STOWARZYSZENIA

dla nadzoru kotłów parowych.

II.

Cyfry podane w artykule poprzednim, najlepiej wskazują jak stale i szybko rozrastają się stowarzyszenia, jak potrafiły wzbudzić zaufanie do siebie i przekonać ogół przemysłowców o korzyściach...

Tak np. w Prusach, w 1888 roku, liczone 58,597 kotłów parowych, z czego 24,777 czyli 44%, było pod nadzorem stowarzyszeń, a procent ten trwał wznosił. W południowych Niemczech jest on znacznie większym, w Palatynacie (Pfalz), wszystkie kotły podlegają nadzorowi miejscowych stowarzyszeń.

W r. 1888 stowarzyszenie alzackie miało pod swoją opieką 33 kotły, należące do zarządu wojskowego, magdeburskie zaś 67 takich kotłów. W Szwajcarii, stowarzyszenie miejscowe, opiekowało się w tymże roku 90% wszystkich kotłów, ledwo zaś 10% podlegało kontroli rządowej.

Peryodyczne rewizje kotłów, dokonywane przez stowarzyszenia, jeżeli nie wnoszą zupełnie możności wybuchów pochodzących np. z niedbalstwa pałaczy i t. p.,

to w każdym razie znakomicie zmniejszają ich liczbę. Stowarzyszenie szwajcarskie od czasu swego powstania przez lat 19 nie miało ani jednego wybuchu, pomimo, że pozwalało pracować będącym pod jego dozorem kotłom starszym nad lat 40 do 45. O ile zaś jest ważną stałą kontrola kotłów wykonywana przez odpowiednio wykształconych i sumiennych inżynierów, można się przekonać z sprawozdania Mr. Tomasza Gray'a, sekretarza asystenta wydziału marynarki w izbie handlowej londyńskiej. Według tego sprawozdania w roku 1888/1889 było w Anglii 47 wybuchów, z czego około 1/3 przypada na kotły parostatkowe, nie podlegające kontroli stowarzyszeń. Przyczyną połowy wybuchów było nadmierne zużycie się i osłabienie blach, a trzeciej części błędy konstrukcyjne i zbyt wysokie ciśnienie i t. d. Widocznym więc jest, że prawie 2/3 eksplozji, stanowiących pierwsze 2 kategorie, można było przy sumiennym dozorcze uniknąć.

Obecnie o ile mi wiadomo, istnieje na łądze stałym Europy 45 stowarzyszeń dozorujących kotły parowe, a mianowicie: 10 francuskich, 1 belgijskie, 1 szwajcarskie, 1 alzackie, 30 niemieckich i 2 austriackie.

Z tych francuskie stowarzyszenia łączą się w osobną unię, pozostałe zaś wszystkie, oprócz 1 austriackiego, tworzą tak zwany „Międzynarodowy związek stowarzyszeń dla dozoru kotłów parowych”, obradujący corocznie na zjazdach swych delegatów-inżynierów nad pytaniami i kwestyami wchodzącymi w zakres techniki parowej. Stowarzyszenia: związkowe liczyły w 1888 r. 3) pod swoim dozorem 38,882 kotły parowe, zatrudniając przytem w swojej służbie 121 inżynierów.

Przemysł, handel i komunikacye.

Drugi żelazne.

Na linii kolei wiedeńskiej ma powstać nowy przystanek do użytku towarzystwa akcyjnego zakładów górniczych: „Huta”

*) Zft. d. D. — U. u. V. — G. Nr. 1 — 1890 r. *) Stowarzyszenie alzackie nie należało jeszcze wtedy do związku, do którego przystąpiło się dopiero w przeszłym roku.

Królewska i „Laura”, które przystępują do eksploatacji rudy żelaznej w majątku Rudniki, należącym do ks. Hohenlohe. Nowy przystanek urządzony będzie pomiędzy stacyami Myszków i Zawiercie, do czego potrzeba będzie nabyć 3,715 sążni kwadratowych ziemi dla wybudowania zwrotnicy, torów zapasowych i rampy. Eksploatacja rudy odbywać się będzie tylko w porze letniej. Projekt towarzystwa zarząd kolei wiedeńskiej przyjął przychylnie, o ile po bliższym rozpatrzeniu nie zajdą trudności techniczne.

Kredyt.

— Komisarze włościańscy otrzymali instrukcję co do wydawania kwalifikacji włościanom i mieszczanom-rolnikom, żądającym pożyczek na zakup ziemi z banku włościańskiego. Ważniejsze punkta tej instrukcji zawierają co następuje: Art. 2: za osoby polskie i litewskie pochodzenia uważać należy poddanych ruskich, zamieszkałych w Królestwie Polskim, wyznań chrześcijańskich, używających w domu języka polskiego lub litewskiego; art. 4: zabrania osobom polskim i litewskim pochodzenia wydawać kwalifikację dla nabywania ziemi w następujących miejscowościach: w gub. lubelskiej, w pow. chełmskim, hrubieszowskim, bilgorajskim i zamjowskim, w pow. janowskim w gminach: Kawęczyn i Churzanów, w powiecie krasnostawskim w gminach: Turubin, Izbia, Krasnystaw, Łopiennik, Budka i Czajki i w powiecie lubartowskim w gminie Ludwin; w guberni siedleckiej, w powiecie bielskim, włodawskim, radzyńskim i konstankowskim, w pow. sokolowskim w gm. Sterdyń, Sobno, Olszewska, Karcewska, Jabłonna, Rzepki, Kudełczyn, Wyróżby, w pow. siedleckim w gminach Mordy i Krzeslin, nareszcie w gub. suwalskiej w gminach: Łabno, Balla-Wielka, Wołowiczowce, Mołynka, Kupianki i Piotrowawłok; art. 7-my orzeka, iż prośby o kwalifikacye mogą być pisienne i ustne z dołączeniem postanowienia gminnego zebrania włościan lub mieszczan-rolników, wraz z poświadczaniem wójta gminy o należeniu do stanu włościańskiego lub mieszczkańskiego; art. 8-my nakazuje aby w razie odmowy wydania kwalifikacji, odmowa była motywowana pisimennie.

Przemysł.

— Departament przemysłu i handlu wydał p. E. Jerzmanowskiemu 10-letni przywilej na nowy sposób i aparat do wydobywania gazu świetlanego.

— Właściciel jednego ze znanych zakładów litograficznych, jak donosi „Kuryer warszawski”, otwiera w Warszawie pracownię cynkograficzną, na większą skalę, przeznaczoną do reprodukcji ilustracji, rysunków, planów i t. p.

— Z ruskich wybrzeży morza Łodowego donoszą, że zbiór puchu edredonowego w roku bieżącym był bardzo niepomysłny. Ponieważ obecnie w wyższych sferach podniesiono kwestyę niektórych zmian w przepisach o myślistwie, przeto niepozabawion jest interesu wiadomość o stanie pomienionego przemysłu mieszkawców dalekiej północy. Zbieranie puchu dokonywane jest w sposób barbarzyński, który zagraża w przyszłości zupełnym wyczerpaniem kaczki edredonowej. Wybierają puch z gniazd, które kaczka wije z różnego śmiecia i z własnego puchu, wyszczypanego dziobem z własnych piersi, przy czem wybierane są wszystkie jajka, stanowiące tam także przedmiot handlu.

Stowarzyszenia.

— Decyzja p. ministra spraw wewnętrznych z dnia 6 czerwca 1890 roku zatwierdzona jest nowa ustawa normalna dla resurs w guberniach Królestwa Polskiego, która też w kopiach rozesłana zarządowi i komitetom. Ustawa ta dotyczy całego kraju, z wyłączeniem m. Warszawy. Nowa ustawa wprowadza zasadnicze zmiany w statutach dotąd obowiązujących, tak pod względem zarządu wewnętrznego, jako też składu osobistego komitetów. Ważniejsze zmiany, jak donosi „Kuryer warszawski”, są następujące: Resursa w miastach gubernialnych pozostaje dla członków otwartą do godziny 1 1/2, w powiatowych zaś i innych do 1 po północy. Pozostający w resursie dłużej placą karę: za pierwsze pół godziny 30 kop.; kara ta następnie wzrasta tak, iż za siódmą półgodzinę kara wynosi w miastach gubernialnych 38 rs. 10 kop., w powiatowych 28 rs. 80. W kwadrans po siódmej półgodzinie, czyli o godzinie 5 rano, resursa obowiązkowo winna być zamknięta (§ 4). Nawet wieczory tańczące, bałe lub maskarady, nie mogą się

Adolf Delpit. OBIEDWIE.

Tomasz 7. 27. (Dalszy ciąg — patrz Nr. 154).

Głos jej po wybuchu napiętności jak gdyby zamierał rokosznie.

— Człowiek nie byłby człowiekiem, gdyby nie miał chwil, w których zwierzę w nim triumfuje. Maurycy przyglądał się Hubercie, widział ją piękną, wyzywającą, draniącą zmysły, z oczyma błędnymi, z ustami wilgotnymi, chcąc ją się oddać. Poim żądając jedną, niedostępną, mógł oszukać poządliwość, posiadając drugą, która się nie bronila... Ale w tej chwili, jak gdyby w świetle błyskawicy, ukazała mu się ukochana, szlachetna Katarzyna, taka wzniosła i czysta, taka niedosięgnięta dla wszelkich podłości ludzkich.

— Pani mnie kocha? — powtórzył — ale ja nie Kocham pani. Co umarło, umarło. Ani w mojej, ani w pani nie jest mocy... wskrzesić dni minione. Poruszyła się gwałtownie. — Dlaczego? — mówił dalej — nie mielibyśmy zostać przyjaciółmi? Czyż koniecznie trzeba się nienawidzić wzajemnie dlatego, że się ubóstwiać przestało? Stała się znów nagle wyniosła i imponująca i zawołała z goryczą: — Ja, pańska przyjaciółka?... Oszalałaś pani! I co też jest u mnie za głupia istota, że by się tak poniżać przed panem! Wielem wygrała! Ale byłam tego pewna. Nie mo-

żesz pan mnie kochać, bo Kochasz Katarzynę. Kochasz też kobietę... ach! jakże ja nienawidzę! Miałabym się nie zemścić? Oho! radość szalona opanowała mnie na tę myśl. Czysia, bez grzechu Katarzyna, ma Kochankę! Trzeba mieć nadzieję, że nie będzie nadużywała na przyszłość swoich min świętej i wybawi mnie od swoich nauk moralnych. Kto to wie, czy pan jest pierwszym? Wszystkie one takie, te świętoszki! Zdawałoby się, że można im dać komunię bez spowiedzi, a tymczasem...

Maurycy przyskoczył i chwytając ją za rękę, którą ścisnął nerwowo, wycedził przez zęby:

- Milcz!... — Maurycy!... — Milcz!... — Ochi jak ty ją Kochasz... — Podniósł czoło i zawołał ze szlachetną dumą:

— A więc tak, Kocham ją! Kocham ją za czystość, za szlachetność... za wszystko, czego brak pani! O, ja mniej mam żalu do pani za to, co stało się w Dijonie, niż za to, że jesteś tak podobna do niej! Widzę w pani jej karykaturę... i jakże ten obraz jest zdegradowany i spodłony! Myślałaś pani, że to twoja piękność, twoje powaby przyciągały mnie? Nie, nie! To jej szukałem w pani, jej, której, zaledwie ją ujrzawszy, oddałem się cały bez podziału. A gdy wydawałem się pani czułym, oddałem i zakochanym, starałem się tylko oszukać siebie samego! Na twoich ustach szukałem jej ust, w twoich oczach, jej oczu...

Ani jedno słowo nie wyrwało się z ust Huberty; była jak skamieniała. Teraz wpatrywała się w Maurycego z tragiczną nie-

rumonością. Coś groźnego przegładało w jej wzroku.

Jak straszno zrobiłoby się mu, gdyby mógł być odgadnąć, jakie myśli gwałtowne potykały się w głowie tej kobiety! Po kilku minutach wrzuciła pogardliwie ramionami i wyszła, nie odwracając nawet głowy.

Zaledwie zniknęła, Maurycemu przyszła świadomość jego nieogodności. W porwie gniewu wydał się z tajemnicą... Huberta pogroziła zemstą. Zemsta takiej pełnej nienawiści, gwałtownej i napiętej istoty, musiała być groźną i strasliwą.

XVII.

Zresztą mało czasu los dał mu do rozmyślenia. Zaledwie Huberta wyszła, usłyszał pukanie do drzwi.

— Proszę wejść! Szwajcarka przyszła prosić pana de Fonta o swojej pani. Stan Jakóba pogorszył się raptownie. Reumatyzm stawowy wzniósł się znacznie, w ciągu kilku godzin i pojawił się nagły ból w okolicy serca. Dziecko nie poznawało nikogo i maligna zwiększała się ciagle.

Maurycy wchodził do mieszkania pani Wrede, rozmniął się z doktorem. Spojrzawszy tylko na nią, zrozumiał wszystko. Błada, przerażona, stała u węgłowa syna.

— Proszę patrzeć — odezwała się głuchym głosem odrzuconą na poduszce, z czołem odsłoniętym, z twarzą trzępioną, oddechającą z wysiłkiem, jak gdyby się dusząc, bledny mały leżał, mającąc coś bez związku; błędy wzrok utkwil w jeden punkt. Maurycemu serce ścisnęło się boleśnie.

Katarzyna w kilku słowach opowiedziała mu wszystko, co się stało; doktor kazał postawić dużą wzykatory na piersiach, trochę z lewej strony.

— On widział wąpi—zakończyła—ale ja uratuję swoje dzieci! Nie, to jest niemożliwe, żeby ono miało umrzeć, chyba Boga nie było!

— Umrzeć? Ale czyż może być nawet mowa o tem!

I chociaż sam bardzo niespokojny, Maurycy starał się uspokoić choć trochę matkę oszalając z bólesci.

Trudno jednak było powiedzieć, że symptomata nie były bardzo nawet groźne. Puls słaby, oddech stłumiony, dowodziły, że stan był nadzwyczaj niebezpieczny. Tymczasem Katarzyna nie domyślała się jeszcze całej okrutnej prawdy. Była ona jak wszystkie matki, które, chociaż strach je torturuje, nie mogą jednak pozbyć się, pomimo wszystko, jakiejś ukrętej w głębi duszy nadziei. Każda z nich mówiła: „byłoby dziećcie moje nie umarło!” dodaje głosem lub w duchu: „nie, to jest niemożliwe!”

Rozwiązanie fatalne nie kazało na siebie czekać. Około szóstej wieczorem Jakób wpadł w omdlenie, potem dźwignął się lekko, otworzył oczy... po raz ostatni; głowa opadła mu na poduszkę i ostatnie ciche westchnienie wydały usta.

I wszystko było skończonem...

Katarzyna nie mogła uwierzyć i tuliła w ramionach ciało swego dziecka, pokrywając je pocałunkami i oblewając łzami. Wolała je po imieniu i przemawiała jako do żywej istoty. Potem świadomość rzeczywistości znów stanęła jej przed oczyma... (D. c. u.)

przebiegać po za godzinę 5-tą rano, kara jednak może być przez zarząd lub zebranie ogólne modyfikowaną (§ 5). Członkowie dzielą się na zwyczajnych i honorowych; do tych ostatnich z urzędu należą gubernator w swojej guberni i naczelnik powiatu w rebusach swojego powiatu. Członkowie zwyczajni wnoszą coroczną opłatę (§ 18), której wysokość oznacza zgromadzenie ogólne członków. Zarząd klubu pozostaje w rękach komitetu, z udziałem członków komisji rewizyjnej. Wszystkie postanowienia, książki rachunkowe, ogłoszenia i w ogóle cała korespondencja, powinny być prowadzone w języku ruskim (§ 24). Komitet składa się z prezesa i parzystej liczby członków. Prezesem z urzędu jest gubernator lub naczelnik powiatu, członkowie zaś wybieralni być muszą tak, ażeby niemniej jak połowa komitetu składała się z osób narodowości ruskiej (§ 25). Podług uwagi do § 25-go, na trzech członków ruskich, jeden musi być wybrany do komitetu, w razie zaś gdyby niemożliwym było połowy komitetu wybrać z ruskich, brakujący mogą być wybrani z osób innej narodowości. Obowiązkiem prezesa komitetu jest obliczyć, ile może być wybranych członków ruskich. Po upływie terminu, na który komitet został wybrany, rozsyłają się członkom klubu odpowiednie blankiety, które po wypełnieniu, w zamkniętych kopertach składają się zarządowi i ten dopiero po zebraniu głosów oblicza je (§ 26), przy czem mogą być obecni wszyscy członkowie. Podług § 27-go, na miejsce wychodzącego lub zmarłego ruskiego członka zarządu, może być powołany wyłącznie tylko ruski. Dalsze przepisy o zachowaniu porządku w klubie, o grach w karty, rygorach zmniejszających przegrywających do niszczenia długów karcyjnych, wreszcie o prawach zarządu i zgromadzenia ogólnego członków, nie odstępają od zwykłych tego rodzaju określeń, znajdujących się we wszystkich prawie statutach klubowych. Znaczenie i potrzebę wydania ustawy normalnej określa § 65-ty, który zaznacza, iż ustawa ta ma być wskazówką przy rozstrzygnięciu składanych do zatwierdzenia ustaw klubów. Z tego więc wynika, że każdy z klubów nowozakładanych powinien ułożyć specjalną dla siebie ustawę według wskazań ustawy normalnej i przedstawić ją do zatwierdzenia władzy wyższej. Z kolei powstaje pytanie, o ile ustawa nowo-wydana dotyczy resurs i klubów istniejących, których statuty przed wydaniem ustawy normalnej zatwierdzone zostały. Poniżej w ustawie normalnej nie powiedziano, iż ustawa ta jest obowiązująca dla wszystkich już istniejących klubów; z zasady więc, że żadne prawo siły wstecznej działania nie ma, sądzić należy, że i nowe przepisy do otwartych już resurs się nie odnoszą. Bezsprzecznie jednak zgromadzenie ogólne członków może żądać zmiany swojej ustawy i zastosowania jej do zasad ustawy normalnej i żądanie podobnej zmiany może nastąpić nieinaczej, jak tylko za zezwoleniem i zatwierdzeniem ministerium spraw wewnętrznych.

— Powstał projekt założenia w Warsza-

wie stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników zakładów fotograficznych. Za wzór do ustawy wzięto ustawę stowarzyszenia subjektów handlowych.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Z towarzystwa dobroczynności.** Prezes komitetu pomocniczego tutejszego towarzystwa dobroczynności, p. H. Gehlig, uprasza panów opiekunów cyrkulowych, ażeby z dniem jutrzejszym rozpoczęli zbieranie fantów na zabawę ogrodową, która odbędzie się już w dniu 27 b. m., tudzież ażeby mu nadesłali te fanty w ciągu tygodnia, najpóźniej do soboty, dnia 19 b. m.

(—) **Komisarz sądu okręgowego piotrkowskiego p. Rehakowski** przeniósł biuro swoje do domu N. 440 przy ulicy Zawadzkiej.

(—) **Notaryusz piotrkowski p. Filipiński** otrzymał urlop miesięczny.

(—) **Cegielnia.** Jeden z tutejszych przedsiębiorców budowlanych, zakupił pod Łodzią, blisko wsi Karolew 8 morgów gruntu, na którym znajdują się głębokie pokłady gliny i w celu eksploatacyi tej gliny ma wybudować na zakupionym gruncie cegielnię parową.

(—) **Ruch budowlany u nas w roku bież.** jest niezwykle ożywiony. Cegielnie przedmiejskie nie mogą nastarczyć cegły, która wskutek tego znacznie podrożała. Przy niewielkiej ulicy Kamiennej przystąpiono do budowy już 5 domu w tym roku. Po wszystko nie wystarcza na potrzeby mieszkańców, gdyż jeszcze przed założeniem fundamentów pod dom, mieszkania bywają często wynajęte. Ceny lokalów w obecnym czasie doszły do niebywałej wysokości.

(—) **Ciekawy wypadek zarażenia** oka obserwował jeden z tutejszych lekarzy. Na miejscu zaszczepionej przez felczera „ospy“ na ramieniu rozwinął się dyfteryt, który stał się źródłem zarażenia oka z tej samej strony. Wypadek ten jest nowym dowodem potrzeby miejskiego instytutu bezpłatnego zszepienia osny.

(—) **Wykreślił się.** Onegdaj zebrało się kilka osób celem spisania kontraktu sprzedaży i nabycia gruntu. Kiedy już wszystko było przygotowane i pozostawał jeszcze jeden punkt do rozstrzygnięcia, sprzedawca nagle krzyknął, że go strasznie brzuch zabolał, wybiegł i nie powrócił wcale. Przekonało się, że rzekomy ból był tylko wymysłem sprzedawcy, aby się wykreślił z podpisania umowy, w ostatnim punkcie której zobowiązywał się zapłacić pośrednikowi rs. 50.

(—) **Napad.** Na szosie pomiędzy Łodzią a Zgierzem, przejeżdżającemu w nocy z piątku na sobotę p. H. z Pabianic, kilku ludzi zatrzymało konie, krzycząc aby oddać pieniądze. Nie tracąc przytomności niniejsi, p. H. wyjął rewolwer z kieszeni i wystrzelił w kierunku napastników, którzy w tej chwili puścili konie i umknęli w zboże.

(—) **Wypadek.** Onegdaj na gruntach ko-

lonii Nowe-Chojny rozłukana krowa wzięła na rogi 14-letniego chłopca Modraka, którego skaleczyła rogami w bok.

(—) **Gęsi.** W okolicy Łodzi, Lasien i Brzezin, zjawilo się bardzo duzo agentow zakupujacych gęsi. Znaczne partje tego ptactwa są dostawiane na stacye drog żelaznych i wysyłane do Warszawy. Pomimo jednak wielkiego popytu na gęsi, ceny ich nie są zbyt wygórowane. Za młodą gęś placą po kop. 80, za starsze zaś po 1 rs. 5 kop. do 1 rs. 15 kop.

(—) **W ogródkach.** W teatrze letnim dziś po raz wtóry „Dziecię Starego Miasta“ z muzyką p. Balcarka i w Helenowie ostatni występ pogromcy lwów p. Jules, Seetha i koncert od godziny 4 po południu; w lasku Miłcha koncert orkiestry pod dyrekcją p. Wiesenberg; w ogrodzie Ben-dorfa koncert austriackiej kapeli strzelców pod dyrekcją p. Kleindina; w Paradyzie koncert orkiestry pod dyrekcją p. Dittricha; w ogrodzie Lauego koncert orkiestry 14 Hteńskiego pułku dragonow pod dyrekcją p. Jaehla.

KRONIKA.

Warszawa.

— Wysła nareszcie długo oczekiwana jednodniówka „Na garnuszek“, wydana przez redakcyę „Kolejów“ na korzyść niemowląt pozbawionych rodziny. Dział literacki rozpoczyna wierszy Świętecznego, dalej występują pp.: Karłowicz, Tetmajer, Świętochowski, Gliński, Mellerowa, Wład. Male-szewski, E. Weidel, Łętowski, Rodoc, Jasieńczyk i inni. „Jednodniówka“ ozdobiona jest rysunkami, noszącymi podpisy Kostrzewskiego, Gersona, Zamarajewa, Dowgirda, Wyczalkowskiego, Mucharskiego i wielu innych. Kartę tytułową narysował p. H. Piątkowski, który także nowelką obdarzył „jednodniówkę“. Ze względu na cel swój wydawnictwo powinno znaleźć żywe poparcie. Cena 50 kop.

— „Kurier codzienny“ donosi, że kilku obywateli Powisla, podniosli projekt wybudowania nowej świątyni w okolicach Sołca i ulicy Czerniakowskiej, lub też rozszerzenia kościoła św. Trójcy (po trynitarskiego).

— W zarządzie komunikacyi zwrócono uwagę, jak donosi „Kurier codzienny“, że w razie obulwarowania lewego brzegu Wisły okaże się koniecznem wzniesienie trzeciego mostu od alei Jerozolimskiej na Pragę. Kwestya ta powierzoną będzie odnośnej komisji.

Petersburg.

— „Nowosti“ donoszą, że w kwestyi środków, mających na celu zapobieżenie przechodzeniu w inne ręce gruntów włościańskich, zamierzone jest ustanowienie następujących przepisów, ograniczających wyzwanie się włościan z posiadłości rolnej: przechodzenie w inne ręce gruntów nadanych przez rząd, należących do całych gromad, może być dokonane nieinaczej, jak po uzyskaniu oddzielnego dla każdego wypadku pozwolenia ministra spraw wewnętrznych; przechodzenie w inne ręce

działków oddzielnych, nabytych przez gospodarzy pojedynczym, albo też pozostających w ich dziedzicznym użytkowaniu, może być dozwolone tylko w tym wypadku, kiedy nabywcami będą członkowie tej samej gminy wiejskiej. Nareszcie postanowiono zakazać, tak całym gromadom, jak również gospodarzom pojedynczym oddawania w zastaw tych gruntów, nadanych, z których już umorzono dług wykupu, jak również sprzedażi gruntów, nadanych drogą licytacyi na mocy umów zastawnych, zawartych po wydaniu projektowanego prawa. Moc projektowanych przepisów tymczasowo nie będzie się rozciągała na kraj baltycki, kraj zakaukaski, Syberya gubernie Królestwa Polskiego.

— Z powodu zastosowania przepisów o egzaminach półrocznych studentów uniwersyteckich, wynika kwestya, czy studenci mogą w polowie roku akademickiego przechodzić z jednego fakultetu na drugi. Minister oświaty rozstrzygnął pytanie to twierdząco i zarządził zmianę paragrafów odpowiednich w przepisach istniejących.

— Od pragnących wstąpić do instytutu technologicznego w Petersburgu, prosby przyjmowane będą od dnia 26 lipca do 23 sierpnia r. b.

— Przepisy dotyczące otrzymywania stopni naukowych przez farmaceutów mają ulec zmianie.

Zydrzy. Pożar który niedawno zniszczył większą część Zydrzy, w gub. kaluzkiej, według obliczeń jednej z gazet ruskich, wyrządził straty na 1,200,000 rubli, z których tylko 102,000 zwróca poszkodowanym towarzystwa ubezpieczeń.

ROZMAITOSCI.

× **Dla matek!** Pod takim tytułem dr. Just pomiescił w „Kuryerze codziennym“ artykuł następujący: Nauka dowodnie wykazała iż jesteśmy ze wszechstron otoczeni bakterjami, że znajdują się one w powietrzu, wodzie i pokarmach, że żyją na naszej odzieży i skórze, słowem są wszędzie. Z tych wszędobylskich jedne są dla zdrowia naszego nieszkodliwe, inne powodują poważne zaburzenia. Wiadomą jest rzeczą, iż bakterje wymagają odpowiedniego gruntu, aby się mogły rozwijać i tak np. według poszukiwań dr. Bujwida, powietrze warszawskie zawiera przeciętnie 10 Htrach—30 bakterji; w miejscach zamieszkałych ilość ta zwiększa się do 150; woda wsiłana prefiltrowana zawiera w jednym centymetrze przeciętnie 25 bakterji, niefiltrowana zaś 400. Tymczasem mleko zawiera przeciętnie od 50 tysięcy do 2 milionów bakterji. Widzimy zatem, że mleko jest doskonałą glebą, na której rozwój bakterji odbywa się bez porównania szybciej niż w powietrzu, wodzie, lub na innych ośrodkach. Według poszukiwań, dokonanych przez tegoż badacza, na różnych gatunkach mleka, rezultat którymi zamieszcza w „Gazecie lekarskiej“, mleko warszawskie zawiera olbrzymią ilość bakterji. I tak najświeższe mleko z jednego sklepu miało ich 4,300,000, wzięte z innego miejsca, w 36 godzin po wydoleniu 35,000,000. Znaczenie mleka bakterji znajdowało się w mleku zsiadłym. Na

22)

Ościp Schubin.

HONOR.

Tłómaczyła L. H.

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 154).

Erwin dotrzymał towarzystwa swej pięknej bratowej. Wesola pogawędka starała się zlagodzić jej smutne usposobienie. Oczy jego miały tę właściwość, że łatwo bardzo przybierały wyraz sentymentalny, widok cierpiącej istoty, szczególnie też kobiety, budził w nim współczucie. Eliza idąca obok Siroka, spotkawszy Lindę z mężem, zapomniała o jednym i drugim; usmiech z jakim słuchał sześciolatki bratowej, spojrzenia jakimi ją obrzucał, wydawały się Elizie zbrodnią. Zamienwszy kilka słów z sobą, obie pary minęły się. Erwin odwrócił się jeszcze i zawołał:

— Sempaly, uważaj, żeby żona moja nie narażała się na przeciągi, sama o tem nie pamięta.

— Co za budująca troskliwość — powiedziała Eliza półgłosem i tak się zmarszczyła, że Siroko, jako stary przyjaciel, roześmiał się i zawołał:

— Nie wdziałem, że pani umie robić tak srogą minę!

Linda i Erwin przyłączyli się do grających w lawn-tennis. Linda nauce była tej gry w Anglii, bardzo ją lubiła, oprócz tego wiedziała, że jej smukła postać i wdzięczne ruchy doskonale się przy niej wydają. Elize zdaleka dołatywały głosy grających.

— Pani wygląda, jakby była bardzo zmęczoną — powiedział Sempaly, może wypocznijemy trochę? I wskazał na ławkę, stojącą pod dużym krzakiem bzu.

— Htaczyciwicie, jestem bardzo zmęczo-

na — odpowiedziała Eliza głuchym głosem i usiadła.

— Zmęczyla panię dwugodzinną jazda i mały spacer w parku — zapytał Siroko zmartwiony; nie poznaje pani! dawniej pani mogła tyle znieść. Zaczynam się obawiać o pani zdrowie.

— Zartuje pan! Zdrowie moje obchodzi pana tyle, co zdrowie cesarza chińskiego. Jak pan dostanie zawiadomienie o mojej śmierci, najwyżej par powie: Biedny Garcin.

— Jaka pani dziś nieczorna — zawołał ze śmiechem Siroko. Wiatr się podnosi i widzę, że pani zimno. Możemyś wrócić — dodał troskliwie.

— Nie, dobrze mi tu, chciałabym obserwować stąd zachód słońca i zobaczyć czy Flora — mówiła wskazując na posąg niedaleko stojący, jeszcze się zawsze przy nim rumieni. Proszę, niech pan przyniesie szal.

Poszedł i zabawił dość długo. Eliza nie zauważyła wcale, że jego nieobecność tak się przeciągnęła; przagnęła być samą na tej ławce, gdyż nie jedną wesolą chwilę na niej spędziła. Obojętnem jej było, czy od zachodzącego słońca Flora się zarumieni lub nie, patrzyła wprost przed siebie. Przypomniał jej się dzień, kiedy jako narzeczona siedziała tu z Erwinem, przypomniał jej się owad, który spadł na jej włosy i który Erwin drzącą ręką wydobyl stamtąd, jak się w niego wpatrywał i nierzucił na ziemię, lecz kiedy opuścił ławkę, włożył go do kielicha ujątkniejszej róży.

Jak on ją wtedy kochał! jak czule i namiętnie! Minęły te piękne czasy — westchnęła.

Wtem usłyszała obok siebie swoje imię.

— Jak się ta biedna Garcinowa zmieniła — mówił głos plotkarki — ledwie ją poznałam.

— Bardzo miernie wygląda — odpowiedział stłumiony głos Pistasza.

— Zestarzała się okropnie, wygląda jak

czterdziestoletnia kobieta — utrzymywała plotkarka.

— Prędzej jak pensyonarka w suchotach — odparł Pistasz. Ciekawy jestem, co jej jest? zmartwienia chyba żadnego nie ma.

— Czy nie uważasz, że poczciwy Garcin zadużo się zajmuje swoją piękną bratową?

— Co znown, Karolino! — zawołał Pistasz oburzony. Zawsze coś wyszperasz. Niedawno pytałaś się, czy Sempaly.

— No, to się widocznie już skończyło — westchnęła z żalem plotkarka — ale ona musi kokietować — nie przysięgnę, że Garcin leży już u jej nog — ale cóżby było w tem dziwnego? Czy zresztą ta dumna Eliza nie zasłużyła na to? Takiego wesolego, towarzyskiego człowieka zmusić do nudnego życia na wsi, zwinąć mu zupełnie karierę.

Eliza podniosła się szybko — słuchała tłumacząc oddech i zapominając zupełnie, że to nie wypadła. Głosy jednak oddalały się, a plotkarka i Pistasz nie spostrzegli białej postaci opartej o ławkę.

Siroko powrócił nareszcie.

— Nie mogłem znaleźć pani rzeczy — tłómaczył swoją długą nieobecność. Zdało mi się, że to pani szal — mówił, podając jej białą chustkę. Chciała ją odebrać od niego, lecz natychmiast się cofnęła — mówiła:

— To chustka mojej bratowej, moje rzeczy nie pachną tak mocno. Niech pan powącha.

— Prawda — odpowiedział przykładając chustkę do twarzy — to jakieś perfumy haremowe, które jej zapewne ktoś przywioził z Konstantynopola. Ale co pani jest?

— Burza się zbliża — szepnęła — chodźmy do domu.

Poszli. Jaskółki jeszcze niżej fruwały, chmuiry stawały się coraz cienniejsze, szczyty drzew zginały się pod wiatrem. Eliza nie nie słyszała, nie nie widziała.

Powolnym, ciężkim krokiem szła obok Sempaly'ego.

ROZDZIAŁ X.

Partya lawn-tennis, do której przyłączyli się plotkarka i Pistasz, przeciągnęła się dość długo, dopiero pierwsze krople deszczu spłoszyły towarzystwo. Linda trochę potargana i rozgarzona, ale rozpromieniona swemi tryumfami, a szczególnie nieukrywanym podziwem Pistasza, który zbiegłszy z pod kontroli hrabiny, ani na krok Lindy nie odstąpił, weszła do salonu, gdzie zastała Elize, Feliksa, hrabinę i Siroko.

— Jakże szła zabawa — zapytał ostatni, widząc, że siostra, zirytowana jej tryumfującą miną, nie ma zamiaru przemówić do niej.

— Doskonale! — zawołała Linda — hrabina Kamień i mój szwagier okazują wielkie upodobanie w tej grze.

— Który z nas zasłużył na nagrodę — zapytał Kamień.

— Dziś jeszcze tego orzec nie mogę — odpowiedziała Linda z powagą, jakby przemawiała do czterdziestu nieśmiertelnych akademii francuskiej: Talentu nie sądzi się podług tego co daje, tylko podług tego jak się rozwija.

Poważny ten frazes na jej świeżych ustach był tak zabawny, że Erwin i Pistasz roześmiali się głośno, nawet Siroko nie mógł powstrzymać uśmiechu.

— Przysięśliśmy do przekonania, że intęszy teren nie nadaje się do gry — mówiła Linda — zwracając się do Siroka — panowie obiecałi, że przyjdą jutro do nas. Może i pan będzie łaskaw należeć do ich towarzystwa, panie hrabio?

— Jeżeli pani pozwoli, z przyjemnością — odparł z ukłonem.

(D. c. w.)

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

„Rossya”

NAJWIŻEJ zatwierdzone w 1881 roku.

Towarzystwo zawiera za umiarkowane składki:

Ubezpieczenia pasażerów od nieszczęśliwych wypadków w czasie podróży po żelaznych drogach, na parowych statkach, w dylizansach i powozach.

Ubezpieczenia od wszelkiego rodzaju nieszczęśliwych wypadków, mogących zdarzyć się z ubezpieczoną osobą w czasie podróży, wyjazdów, przechadzek; przy nieszczęściach w domach, kościołach, fabrykach i teatrach; przy wypełnianiu służbowych obowiązków; **wogóle wszędzie — w domu i po za domem**, z warunkiem zwrotu przez Towarzystwo wszystkich wniesionych składek lub też bez takowego. Ubezpieczeni mają udział w zyskach towarzystwa.

Ubezpieczenia zbiorowe oficyalistów i robotników w fabrykach, zakładach, przy budowlach i t. p. od nieszczęśliwych wypadków, mogących się wydarzyć przy wypełnianiu obowiązkowych zajęć.

Ubezpieczenia mogą być zawierane w Zarządzie Towarzystwa Ubezpieczeń „Rossya” w Petersburgu (Wielka Morska № 13), w Jeneralnej Reprezentacji w Warszawie, (ulica Marszałkowska № 144), w głównej Agencji w ŁODZI (W. WIZBEK), Pasaż Meyera № 512-B i we wszystkich Jeneralnych Agenturach Towarzystwa.

Bilety ubezpieczenia dla ubezpieczenia pasażerów po żelaznych drogach i statkach parowych wydają się także na stacjach dróg żelaznych, przystankach i w pierwszorzędnym hotelach w miastach Państwa. 1955-4-1

Herzenberg et Israelsohn

Łódź, ulica Piotrkowska Nr. 23.

Bogato zaopatrzoney skład w następujące towary:

Materyały na pokrycia mebli,
Firanki, Rolety, Dywany, Chodniki,
Portyery,
SERWETY, KAPY na ŁÓŻKA,
Koldry jedwabne, wełniane i atlasowe etc. etc.

Plótina, Bielizna stołowa i towary białe

najwięcej renomowanych fabryk.

Wyprzedajemy

Z WIĘKSZEJ PARTII

resztki firanek

po cenach bardzo niskich.

Ustąga rzetelna, Ceny NIZKIE, lecz stale

1153-6-1

SKŁADY MEBLI.

Jan Machnik, ulica Północna № 211-a, w ogrodzie, za rzeką. Staly zapas mebli własnego wyrobu, najnowszych faonów, eleganciek, trwałych, z gwarancją. Podejmują się urządzić sklepowych. Ceny bardzo przystępne 1154-0

Lekarz Weterynaryi Okręgu Łódzkiego

L. DRECKI

zamieszkał obecnie przy ul. Dzikiej obok poczty w d. p. Schwankę № 1107. 1235-0-1

Mieszkanie

z dwóch pokoi i kuchni na 1-em piętrze w oficynie **do wynajęcia**. Dom pana Łuby róg Nowego-Rynku i Konstantynowskiej ulicy. 1279-3-1

Kantor nasz przeniesiony został na ulicę Włodzowską Nr. 113, dom W-go Natana Braude obok cerkwi.

Jeneralna Reprezentacya Towarzystwa OTWOCK. 1251-0-1

Obwieszczenie.

Sądobny Przystań. Създа Мирныхъ Судей 3 го Петроковскаго Округа Ф. А. Билоуевъ, житель стауащій въ гор. Лодзи по Видевокой улицѣ № 1437, на основаніи 1030 ст. Устава Гражданскаго Судопр., объявляетъ, что 24 Іюня 1890 годъ въ 10 часовъ утра, въ домъ подъ № 626 Петроковской улицѣ въ гор. Лодзи, будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Мошеку П. Гольдбергу, состоящаго изъ серебряныхъ подсвѣчниковъ, ложекъ и подноса, отъбываго для торговъ въ 150 руб. — коп.

Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно разсмотрѣть въ день продажи. Гор. Лодзь, 25 Іюня 1890 г. Судобныи Присавъ Билоуевъ. 1299-1

Правленіе Лодзкойск. жел. дор. Въ видѣ дѣленія товароуправленія Ш. Каменюка объ утерѣ дубаказна накладной № 1924 на товаръ отараканнѣкъ Марта 30 дн. г. с. ст. Лодзи на ст. Бѣззостокъ, Управленіе Лодзкойск. Фабричной желѣзной доронъ оимъ объявляетъ, что упомянутыи дубаказнѣ накладной считатьъ не действительными. 1287-3-1

Gruz budowlany

jest bezpłatnie do zabrania, przy ulicy S-go Andrzeja № 761-F. 1206-0-1

Student-Technolog

5 kursa poszukuje lekcyj na czas wakacyj. Oferty w administracyi „Dziennika” pod lit. D. R. 1280-3-1

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi,

W zastosowaniu się do § 22 ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądana została na nieruchomości:

pod № 90c przy ulicy Drewnowskiej położona, własność Abrama Pinczewskiego, pożyczka pierwotna rs. 8,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądaney pożyczki Stowarzyszeniu zechcą przedstawić Dyrekcji w przedległym dniu 14-go daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia. Łódź, d. 30 czerwca (12 lipca) 1890 r. Za Prezesa Dyrektor: H. Konstadt. Dyrektor Biura: A. Rosiekl. 1303-1

Otwierając z nowym rokiem szkolnym przy ulicy Spacerowej Nr. 768-a

dwuklasową szkołę MEZKA,

śmiejn zwrócić się do Szanownych Rodziców i Opiekunów z prośbą o łaskawe poparcie, na które postaram się zasłużyć racjonalnem i sumiennym prowadzeniem zakładu. Zapis uczniowy rozpocznie się 1 (13) sierpnia, lekcyje zaś 14 (26) sierpnia 1890 r.

Zenon Goetzen.

Tylko przez czas krótki. W ogrodzie E. Bendorfa

W niedzielę, d. 13 lipca r. b. i w dniach następnych

KONCERT

austryackiej orkiestry strzelców pod dyrekcją kapelmajstra p. Kleindina.

Niedzielný koncert poranny od godziny 12 do 2-giej. — Wejście 10 k.

Po południu

počatek o godzinie 5-tej. Wejście kop. 20 — Dzieci kop. 5. W razie nieporozumień koncert odbedzie się w sali. Wejście do sali 30 kop. 1305-3

S. Bezkowski

SZEW C MEZKI w ŁODZI Zmienił swoje mieszkanie z ulicy Konstantynowskiej na ulicę Ogrodową, pod № 63B, dom p. Rauscha vis-à-vis fabryki p. Poznańskiego. 1300-1-1

Dr. Leon Oberfeld

zamieszkał w Łodzi przy Placu Kościelnym, dom WP. Szmidt. 1273-6-1

Powróciłem z zagranicy i przyjmuję w mej LEZNYCY choroby, jak dawniej, wyłącznie z chorobami **wenerycznemi, moczościowemi i kobiet**, od 3-5 po południu. Od 8 lipca ordynować będę w domu p. Czapiewskiego nad cukiernią p. Wüstehuba.

Dr. Misiewicz.

1250-20-1

OBRONCA SĄDOWY Henryk Zammel

przeprowadził się do domu p. Szad Wisieckiego na rogu ulic Piotrkowskiej i Zielonej (gdzie dentysta p. Haberfeld. 1286-3-1

Przyjmuję wszelkie **roboty malarskie** po cenach najprzystępniejszych. Adolf Butschkal.

Принималю всякаго

Большой выборъ бумажныхъ обоевъ у Адольфа Бутшкаты.

Obieta Papierowe

w wielkiem wyborze u **Adolfa Butschkala**. OD 10 kop. za rolkę.

Tapeten

in der größten Auswahl bei **Adolf Butschkal**. Von 10 kop. per Rolle an.

Nehme alle vorkommenden **Malere- und Anstreicher-Preisen an.** Adolf Butschkal. 1286-12-1

W Inowłodzu nad PILICĄ,

oprócz dwóch mieszkań familijnych, są jeszcze pojedyncze pokoje umeblowane do wynajęcia wraz z całodziennym utrzymaniem. 1204-6-1



Helenów.

W NIEDZIELE, dnia 13 lipca 1890 r.

Ostatnie Przedstawienie NAJSŁAWNIEJSZEGO pogromcy LWÓW

Mr. JULES SEETH

z jego 6-ma olbrzymimi afrykańskimi lwami Wprowadzenie lwów odbywa się w elegancko urządzonej mechanicznej klatce centralnej przy świetle elektrycznym.

Występ **POGROMCY LWÓW Mr. Jules Seeth** punktualnie o godzinie 8 1/2, wieczorem.

Od godziny 4-tej po południu

KONCERT

orkiestry 20 pułku piechoty pod kierunkiem kapelmistrza p. **Brodeckiego**.

Wejście 30 kopiejek. Dzieci placą 15 kopiejek. Bilety do krzeseł 50 kop.

O godz. 4 po poł. karmienie starych i wystawienie młodych w Helenowie na świat przyszłych lwów. 1390-1-1

HELENÓW

Chór Małoruski.

We CZWARTEK, dnia 17 (5) czerwca 1890 roku

WIELKI KONCERT

Chóru małoruskiego, z udziałem wszystkich artystów i artystek

w strojach narodowych przy dwóch orkiestrach

CENA MIEJSC: numerowane krzesła 50 kop., wejście 30 kop., dzieci placą 15 kop.

Bliższe szczegóły w afiszach. 1307-3-1